




## KWESTIA TURECKIEGO PRZYSTĄPIENIA DO II WOJNY ŚWIATOWEJ W POLITYCĘ BRYTYJSKIEJ MIĘDZY GRUDNIEM 1943 A STYCZNIEM 1944 R.

THE ISSUE OF TURKISH ACCESSION  
TO THE SECOND WORLD WAR IN BRITISH FOREIGN POLICY  
(DECEMBER 1943–JANUARY 1944)

*Krzysztof Zdulski\** 

— ABSTRAKT —

Podczas negocjacji kairskich trwających od 4 do 7 grudnia 1943 r. Brytyjczycy wspierani przez Amerykanów próbowali przekonać stronę turecką, aby ta 14 lutego 1944 r. udostępniła bazy lotnicze aliantom. Data ta była skorelowana z brytyjskimi przygotowaniem do zajęcia wyspy Rodos w ramach operacji „Hercules”. Przez resztę grudnia i połowę stycznia 1944 r. Brytyjczycy podejmowali próby przekonania rządu w Ankarze o zaakceptowaniu warunków współpracy. Przeprowadzone na początku stycznia konsultacje sztabowe uwidoczniły różnice w postrzeganiu sytuacji wojennej przez obie strony, co ostatecznie doprowadziło do zerwania negocjacji i wstrzymania brytyjskiej pomocy wojskowej dla Turcji. Mimo to rząd brytyjski nie zdecydował się zerwać układu o wzajemnej pomocy z państwem tureckim, a na decyzji tej zaważyły czynniki polityczne i wojskowe niezwiązane bezpośrednio z planami opanowania archipelagu Dodekanesu.

— ABSTRACT —

During the Cairo negotiations (December 4–7, 1942), the British, supported by the Americans, tried to persuade the Turks to make the air bases on their territory available to the Allies on February 14, 1944. This date was correlated with British preparations for attacking Rhodes as part of Operation Hercules. Throughout the rest of December and mid-January 1944, the British tried to convince the Ankara government to accept the terms of cooperation. The staff consultations which proceeded in early January highlighted the differences in the perception of the war situation by both sides, which eventually led to the breakdown of negotiations and the suspension of British military aid to Turkey. Nevertheless, the British government did not decide to break the treaty of mutual aid with the Turkey and this decision was influenced by political and military factors that was not directly related to the plans of capturing the Dodecanese.

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych.

**Słowa kluczowe:** II wojna światowa; Turcja; brytyjska polityka zagraniczna; historia stosunków międzynarodowych; polityka a strategia

**Keywords:** Turkey; Second World War; history of international relations; British foreign policy; politics and strategy

## WSTĘP

W literaturze przedmiotu jako apogeum nacisków na rząd w Ankarze wskazuje się konferencję kairską (4–7.12.1943 r.), czyli trzydniowe negocjacje pomiędzy premierem Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem, prezydentem Stanów Zjednoczonych Franklinem Delano Rooseveltem oraz prezydentem tureckim İsmetem İnönü. W związku z powyższym geneza tego wydarzenia, stanowisko uczestników oraz ustalenia zostały gruntownie zbadane. Jednak dwumiesięcznemu okresowi, trwającemu od zakończenia konferencji do końca stycznia, nie poświęcono już należytej uwagi. Wydaje się to dość dziwne, biorąc pod uwagę fakt, że to wówczas miały ważyć się losy tureckiego przystąpienia do wojny.

W polskim dorobku naukowym kwestia ta została pominięta w opracowaniach, bezpośrednio (Fraszka, 2021) lub pośrednio związanych z polityką brytyjską wobec Turcji (Rosen-Zawadzki, 1964). Jedynie Włodzimierz Kowalski poczynił pewne wzmianki w tym temacie (Kowalski, 1980, 734–735). Podejmując się lektury tych ustaleń, należy jednak mieć na uwadze, że polski historyk korzystał jedynie ze źródeł wtórnych, a jego opracowanie powstało w czasach komunistycznej cenzury.

W historiografii światowej problem ten był albo nieuwzględniany (Ataöv, 1965, Denniston, 2000) albo jedynie sygnalizowany (Deringil, 2004, s. 166–67, Tamkin, 2009, s. 138 i 141, Weisband, 1973, s. 222–225). Jedynie John Robertson podjął próbę pogłębionej analizy. W swojej monografii skoncentrował się na negocjacjach dyplomatycznych mających miejsce w grudniu oraz propozycjach Biura Spraw Zagranicznych (Foreign Office, dalej: FO) mających na celu przekonanie Turków. Zbadał on również wpływ stanowiska tureckiego na decyzje podjęte w Londynie w drugiej połowie stycznia 1944 r. (Robertson, 1986, s. 190–203). Autor pozostawił jednak kilka kwestii niewyjaśnionych. Przede wszystkim nie przeprowadził analizy brytyjsko-tureckich konsultacji sztabowych, które rozpoczęły się 1.01.1943 r., a jedynie wspominał, że miały miejsce. Poza tym pominął związek pomiędzy polityką wobec Turcji a brytyjskimi planami wojennymi wobec wschodniej części Morza Śródziemnego. Wreszcie mało miejsca poświęcił motywom decyzji podejmowanych przez Brytyjczyków.

Zasadne wydaje się zatem ponowne przyjrzenie się polityce brytyjskiej wobec Turcji na przełomie 1943 i 1944 r. w celu przede wszystkim zanalizowania problemów badawczych dotąd nieuwzględnionych. Stosując bezpośrednią metodę ustalania faktów historycznych w oparciu o analizę brytyjskich dokumentów archiwalnych, podjęta została próba odpowiedzi na następujące pytania badawcze: jakie były długookresowe uwarunkowania polityki brytyjskiej wobec Turcji, w jakim stopniu brytyjskie plany wojenne oddziaływały na brytyjską politykę zagraniczną wobec Turcji; co ustalono podczas brytyjsko-tureckich konsultacji sztabowych ze stycznia 1944 r. i jak przebieg ich wpłynął na politykę brytyjską; jakie były krótkookresowe uwarunkowania decyzji brytyjskich podejmowanych w grudniu 1943 i w styczniu 1944 r.

#### ZARYS POLITYKI BRYTYJSKIEJ WOBEC TURCJI W LATACH 1939–1943

Wielka Brytania, Francja i Turcja 19.10.1939 r. zawarły traktat o wzajemnej pomocy. *Casus foederis* został jasno określony, przy czym w protokole drugim Ankara zarezerwowała sobie możliwość niewypełnienia zobowiązań na nią nałożonych w sytuacji, gdyby uznała, że działanie takie zagroziłoby konfliktem zbrojnym ze Związkiem Sowieckim. Rząd turecki po raz pierwszy powołał się na ten zapis w czerwcu 1940 r., kiedy po przystąpieniu Włoch do wojny jeden z warunków udzielenia pomocy sojusznikom został spełniony. Ponownie Turcja nie wywiązała się ze swoich zobowiązań po włoskiej agresji na Grecję z 28.10.1940 r. oraz III Rzeszy na Jugosławię, a także państwo greckie z 6.04.1941 r. Brytyjczycy w pierwszym przypadku zaakceptowali decyzję Ankary, uznając wówczas, że tureckie przystąpienie do wojny mogłoby przynieść więcej strat niż korzyści. Jednak za drugim i trzecim razem brak działania ze strony tureckiej nie został już bezkrytycznie przyjęty nad Tamizą, zwłaszcza przez W. Churchilla. Niemniej neutralność turecka działała na korzyść interesów brytyjskich, z czego w Londynie doskonale zdawano sobie sprawę. Dopóki w II wojnie światowej inicjatywa pozostawała w rękach obozu Osi, decydenci brytyjscy wiązali z Turcją plany zahamowania dalszej ekspansji wrogów i w ich optyce stanowiła ona, w pierwszej kolejności, barierę mającą na celu powstrzymanie rozprzestrzeniania się wpływów państw Osi na Bliskim Wschodzie (Zdulski, 2019).

Przedefiniowanie brytyjskiej polityki wobec Turcji nastąpiło wraz z sukcesami odniesionymi przez aliantów w Afryce Północnej, czyli po zwycięstwie

w drugiej bitwie pod El-Alamein (24.10.–4.11.1942 r.) oraz zakończeniu sukcesem lądowania wojsk amerykańsko-brytyjskich w Maroku i Algierii w ramach operacji „Torch” (7–8.11.1942 r.). Sprzyjało jej również powstrzymanie ofensywy niemieckiej na froncie wschodnim jesienią 1942 r. W konsekwencji już w listopadzie 1942 r. W. Churchill nakazał przygotowanie planów do wykorzystania Turcji w działaniach zaczepnych przeciwko obozowi Osi (CAB 66/31, k. 141). Po ponad dwumiesięcznej dyskusji uznano, że terytorium tureckie powinno posłużyć jako baza dla lotnictwa strategicznego aliantów, co umożliwiłoby regularne naloty dywanowe na rumuńskie zagłębie naftowe w rejonie Ploeshti. Zdając sobie sprawę z faktu, że działanie takie mogło nieść ze sobą kontrakcję ze strony Wehrmachtu, nisko oceniając gotowość tureckich sił zbrojnych do obrony swojego państwa oraz uwzględniając czynniki polityczne, planiści brytyjscy uznali, że do Turcji powinny zostać również wysłane siły powietrzne mające pełnić zadania o charakterze obronnym. Ze względu na ograniczenia natury logistycznej koniecznym stawało się opanowanie będących w posiadaniu włoskim wysp Dodekanezu (WO 106/3139, M/43/3). Ta wstępna koncepcja uzyskała akceptację Amerykanów podczas konferencji w Casablance (14–24.01.1943 r.) (PREM 420/5, s. 14, 15, 23). Następnie podczas spotkania Churchilla z İnönü w Adanie (30–31.01.1943 r.) została przedstawiona stronie tureckiej, która wyraziła wstępną zgodę na rozpoczęcie przygotowań mających na celu wzmocnienie ich sił zbrojnych oraz przyjęcie alianckiego lotnictwa (CAB 66/34, k. 74). W toku dalszych prac planistycznych operacja otrzymała kryptonim „Hardihood”. W myśl jej założeń w czterech etapach zamierzano skoncentrować w Turcji od 45 do 49 dywizjonów RAF-u, w tym 16 ciężkich bombowców oraz jednostki wsparcia dla wojsk tureckich (WO 201/1204).

Sprzyjające warunki do opanowania Dodekanezu stworzyła dopiero kapitulacja Włoch 8.09.1943 r. Na mocy tajnego porozumienia o zawieszeniu broni z rządem Pietra Badoglio zawartego 4.09.1943 r. włoskie siły zbrojne miały nie tylko nie stawiać oporu, ale również współdziałać z wojskami mocarstw zachodnich. Mimo to Brytyjczykom nie udało się opanować wszystkich wysp, zwłaszcza Rodos, gdzie mniej liczne siły niemieckie rozbroiły włoską część garnizonu, a przeprowadzone przez Wehrmacht kontrataki sprawiły, że w ciągu dwóch miesięcy (do 17.11.1943 r.) cały archipelag znalazł się pod okupacją III Rzeszy (Buckley, 1977, s. 216–242).

Przejęcie kontroli przez Niemców nad tym obszarem pokrzyżowało realizację opracowanego na przełomie lipca i sierpnia 1943 r. politycznego planu premiera Wielkiej Brytanii, w którym zajęcie Dodekanezu miało być czynnikiem

decydującym o tureckim przystąpieniu do wojny (CAB 80/72, s. 43). Jednak trzy dni po ewakuacji ostatnich oddziałów brytyjskich z archipelagu W. Churchill zaproponował ponowną próbę zajęcia tych wysp, przy czym głównym celem miało być Rodos (CAB 80/77, k. 216–217). Doświadczenia wyniesione z kampanii jesiennej ukazały, że bez uzyskania przewagi w powietrzu zwycięstwo będzie trudne do osiągnięcia. Koniecznością stało się wykorzystanie baz umożliwiających operowanie lotnictwu krótkiego zasięgu nad archipelagiem, a takie znajdowały się tylko na terytorium tureckim. Warunkiem opanowania Rodos stawało się zatem udostępnienie dla RAF-u lotnisk przez rząd w Ankarze. Warto przy tym zaznaczyć, że w tym czasie Turcja nie stanowiła dla aliantów atrakcyjnej bazy dla lotnictwa strategicznego, na co już w sierpniu zwracał uwagę Połączony Sztab ds. Planowania (FO 800/896, 43/92). Mianowicie wraz z zajęciem lotnisk w południowych Włoszech we wrześniu, uzyskano możliwość organizowania regularnych nalotów na rumuńskie zagłębienie naftowe. Zmianę strategicznego znaczenia państwa tureckiego najlepiej ilustruje fakt, że w planowaniu brytyjskim operacja „Hardihood” została zastąpiona planem „Hercules”. Zakładał on m.in. koncentrację 19 dywizjonów lotniczych w południowo-zachodniej Anatolii, których zadaniem było wywalczenie panowania w powietrzu nad wyspami Dodekanezu (WO 201/1204).

Z racji bliskiej współpracy wojskowej realizacja tego planu była uzależniona od poparcia Amerykanów. Ogólnie rzecz ujmując, generalicja amerykańska była przeciwna zwiększaniu zaangażowania na obszarze śródziemnomorskim, gdyż obawiała się kolejnych opóźnień w realizacji planu inwazji przez Kanał La Manche. W wyniku żmudnych negocjacji podczas konferencji kairskiej o kryptonimie „Sextant” (22–26.11. i 4–7.12.1943 r.)<sup>1</sup> Brytyjczykom udało się uzyskać warunkową zgodę swojego sojusznika. Mianowicie opanowanie Rodos nie mogło wpłynąć na termin mającego rozpocząć się w maju 1944 r. lądowania we Francji (CAB 80/77, k. 281–283 i k. 369).

---

<sup>1</sup> Konferencja kairska o kryptonimie „Sextant” została zorganizowana w bezpośrednim związku z konferencją w Teheranie. Podczas obrad poprzedzających pierwsze spotkanie Wielkiej Trójki sztabowcy alianccy dyskutowali na temat strategii państw zachodnich zarówno w Europie, w Azji Wschodniej jak i na Pacyfiku. Z kolei na płaszczyźnie dyplomatycznej zdominowały ją negocjacje pomiędzy W. Churchilllem, F.D. Rooseveltem, a przywódcą Chin Czang Kaj-szekiem. Podczas drugiej części konferencji kontynuowano dyskusje na temat planów wojennych, które należało dostosować do uzgodnień teherańskich oraz podjęto negocjacje z prezydentem Turcji İ. İnönü (Zob. Sainsbury, 1985, s. 165–309).

Przed wszystkim Brytyjczycy musieli uzyskać zgodę strony tureckiej. Podczas grudniowej części konferencji kairskiej İ. İnönü generalnie wyraził gotowość przystąpienia do wojny po stronie aliantów, ale dopiero po zakończeniu procesu doposażenia tureckich sił zbrojnych oraz po wypracowaniu wspólnego planu, w którym zostałyby określone zadania dla wojsk tureckich. Warunki te były nie do zaakceptowania dla strony brytyjskiej. W tej sytuacji udało się jedynie ustalić, że jeżeli do 15.02.1944 r. Ankara nie wyrazi zgody na udostępnienie lotnisk i przerzut jednostek RAF-u, alianci będą zmuszeni zmienić swoje plany wojenne, w tym dotyczące wsparcia dla Turcji. Ponadto Churchill ostrzegł, że jeśli w międzyczasie strona turecka będzie próbowała przeforsować program długoterminowego dozbrojenia swoich sił zbrojnych, będzie to równało się zerwaniu negocjacji (FO 371/44066/R1600).

Warto dodać, że strona brytyjska, dążąc do realizacji swoich planów we wschodniej części Morza Śródziemnego, spotkała się również z oporem ze strony Związku Sowieckiego. O ile podczas konferencji moskiewskiej (19–30.10.1943 r.) szef FO Anthony Eden oraz Ludowy Komisarz Spraw Zagranicznych Władimir Mołotow uzgodnili, że oba państwa będą dążyły do tureckiego przystąpienia do wojny, o tyle podczas konferencji w Teheranie (28.11.–1.12.1943 r.) Józef Stalin nie wykazywał większego zainteresowania tą sprawą, w związku z czym to w głównej mierze w wyniku nacisków W. Churchilla zdecydowano się kontynuować wysiłki w tej materii (Sainsbury, 1985, s. 53–109, 218–280).

#### BRYTYJSKIE STARANIA NA RZECZ IMPLEMENTACJI UZGODNIENÍ KAIRSKICH

Po zakończeniu obrad rozpoczął się wyścig z czasem. Co prawda desant na Rodos miał zostać przeprowadzony za prawie cztery miesiące, ale wcześniej trzeba było uzyskać panowanie w powietrzu nad Dodekanezem, co miało zająć siłom RAFu prawie miesiąc (stąd 15.02.1944 r. jako termin udostępnienia lotnisk), a to wiązało się z uprzednim przygotowaniem baz na terytorium tureckim. W związku z powyższym zgodnie z harmonogramem przygotowanym przez Brytyjskie Dowództwo na Bliskim Wschodzie (Middle East Command, dalej: MEC) Londyn musiał do końca grudnia uzyskać zgodę rządu tureckiego na realizację operacji „Hercules” (CAB 80/77, k. 239–240).

Tymczasem już 11.12. pojawiły się poważne komplikacje. Wówczas to turecki minister spraw zagranicznych Numan Menemencioğlu poinformował amba-



sadora brytyjskiego Hughe Knatchbull-Hugessena, że warunki stawiane przez Brytyjczyków nie mogą zostać zaakceptowane. Pozytywną decyzję uzależniono od zwiększenia dostaw uzbrojenia dla tureckich sił zbrojnych i od de facto realizacji planu „Hardihood” (FO 371/37477/R 13067).

Zaakceptowanie żądań tureckich nie wchodziło w grę. Komitet Szefów Sztabów (Chiefs of Staff, dalej: COS) uznał, że nie uwzględniały one zmian w sytuacji wojennej, które zaszły od wiosny 1943 r. (FO 371/37478/R13455). Z kolei w MEC zwracano uwagę, że zrealizowanie tureckiego zapotrzebowania na sprzęt wojskowy wymagałoby co najmniej czterech miesięcy, a kalkulacja ta dotyczyła tylko czasu potrzebnego do jego przetransportowania (FO 371/37478/R 13456).

W Londynie zaczęto zastanawiać się nad celowością dalszych negocjacji oraz dyskutowano nad różnymi rozwiązaniami mającymi wpłynąć na stanowisko tureckie (Robertson, 1986, s. 192–195). Przebywający na urlopie w Afryce Północnej Churchill uważał, że naciski należy kontynuować, przy czym decyzję co do ich formy pozostawił Anthony'emu Edenowi (PREM 447/5A, k. 187). Ten z kolei 18.12. uznał, że dalsze negocjacje powinni prowadzić głównodowodzący poszczególnymi rodzajami wojsk na Bliskim Wschodzie, którzy w tym celu mieli udać się na rozmowy z tureckim sztabem generalnym do Ankarę (FO 371/37478/R13455; FO 371/37478/R13459). Jednocześnie ambasador brytyjski miał jasno dać do zrozumienia stronie tureckiej, że jest to ostatnia próba, a jej odrzucenie będzie wiązało się ze wstrzymaniem dostaw sprzętu wojskowego do Turcji (FO 371/37478/R13459).

Podczas gdy Brytyjczycy doprecyzowywali taktykę, N. Menemencioglu oświadczył, że w związku z podejrzeniami wysuwanymi przez ambasadę niemiecką Ankarę może przyjąć tylko niższych rangą dwóch oficerów (FO 371/37478/R13407; FO 371/37478/R13408). 23.12 zgodzono się na te warunki, zastrzegając jednak, że mają oni mieć zapewniony swobodny i bezpośredni dostęp do szefa sztabu tureckich sił zbrojnych marszałka Fevzi Çakmaka oraz jego zastępcy gen. Kazıma Orbaya (FO 371/37479/R 13551).

Wojskowa delegacja brytyjska przybyła do Turcji 31.12.1943 r. Na jej czele stał marszałek sił powietrznych Sir John Linell, zastępca głównodowodzącego RAF-em na Bliskim Wschodzie, a z ramienia sił lądowych oddelegowano gen. Josepha A. Baillona, szefa sztabu wojsk brytyjskich na Bliskim Wschodzie. 1 i 3.01.1944 r. doszło do pierwszych dwóch plenarnych spotkań, jedynych, w których wziął udział F. Çakmak. Na kolejnych naradach stronie tureckiej przewodniczył gen. K. Orbay. Na pierwszym ze wspomnianych spotkań głos zabierali prawie tylko

Brytyjczycy, przedstawiając swoje stanowisko, a na drugim ta rola przypadła stronie tureckiej (WO 106/3167. No 400069).

Pomimo że zasadniczo zgadzano się co do liczebności wojsk lądowych Osi na Bałkanach, szacując ją na 52–53 dywizji, w tym 24 bułgarskie, to nie osiągnięto porozumienia w kwestii szacunkowej siły ofensywnej. O ile Turcy oceniali ją na 26 dywizji, w tym 2 pancerne, z czego 14 bułgarskich, o tyle Brytyjczycy uważali, że do Bułgarii Niemcy będą w stanie przerzucić zaledwie od 2 do 3 dywizji, a nie aż 12. Również rozbieżności pojawiły się względem potencjału lotniczego. Zdaniem Brytyjczyków do ataków na cele w Turcji Luftwaffe dysponowała od 180 do 225 bombowcami. Według obliczeń tureckich na Bałkanach siłę uderzeniową mogło stanowić od 500 do 600 samolotów. Odnosząc się do przedłożonych przez stronę turecką szacunków, delegacja brytyjska była zdania, że lotnictwo bułgarskie nie stanowi realnego zagrożenia. Obie strony podzielały jedynie zdanie względem możliwości operacyjnych marynarek wojennych państw Osi, których liczebność na obszarze czarnomorskim oszacowano na m.in. 4 niszczyciele i 17 okrętów podwodnych, aczkolwiek jej rolę w działaniach wojennych uznano za mało istotną (CAB 80/80, k. 124–128).

Różnice w poglądach dotyczących ofensywnego potencjału wroga rzutowały z kolei na ocenę sytuacji wojennej. Wojskowi brytyjscy uważali, że siły Wehrmachtu, stawiając czoła ofensywie sowieckiej, broniąc środkowych Włoch, przeciwdziałając ofensywie lotnictwa strategicznego aliantów oraz licząc się z inwazją w Europie Zachodniej, a dodatkowo na Bałkanach zwalczając partyzantkę jugosłowiańską, były zbyt rozciągnięte, aby zgromadzić wystarczające siły do przeprowadzenia ofensywy w Tracji Wschodniej. Ponadto liczone na zneutralizowanie Bułgarii, do czego miało się przyczynić zagrożenie tego państwa alianckimi nalotami dywanowymi oraz groźba wypowiedzenia wojny przez Związek Sowiecki. W tej sytuacji jedynie Luftwaffe mogło podjąć ograniczone działania zaczepne. Jednak jeśli miałyby one trwać kilka tygodni, to nie mogłyby przekraczać 20 lotów bojowych dziennie. W związku z tym nie spodziewano się zdecydowanej kontrakcji ze strony Osi w momencie tureckiego przystąpienia do wojny oraz realizacji operacji opanowania Dodekanezu (tamże, k. 120–122).

Strona turecka wychodziła z założenia, że możliwość alianckiej ofensywy z Tracji Wschodniej była śmiertelnym zagrożeniem dla Niemców na Bałkanach. W związku z powyższym Wehrmacht gotowy był wykonać atak prewencyjny, aby skrócić linię obrony i oprzeć ją na cieśninach czarnomorskich. Ponadto pobicie armii tureckiej oznaczało pozbawienie aliantów najlepszych sił, które w tym regionie mogły podjąć działania zaczepne. W tym celu Niemcy gotowi byli



ściągnąć posiłki z okupowanej Jugosławii dla przeprowadzenia wraz z wojskami bułgarskimi operacji zaczepnej. Pomimo że siły agresora oraz obrońcy na lądzie miały być wyrównane, to oparcie obrony na dwóch rejonach umocnionych: Çatalca na podejściu do Bosforu oraz Bolayir, osłaniającej Dardanele, które nie miały ze sobą połączenia, ułatwiało stronie atakującej pobicie najpierw jednego zgrupowania, a potem drugiego. W związku z powyższym tureccy sztabowcy chcieli rozegrać bitwę graniczną. Aby urzeczywistnić ten plan, dywizje tureckie musiały zostać wzmocnione, a istniejące do tej pory brygady pancerne wyposażone i na ich bazie stworzona miała zostać dywizja pancerna. To z kolei było możliwe tylko dzięki dodatkowym dostawom uzbrojenia (tamże, k. 124–128).

Odmienne koncepcje rozwoju sytuacji militarnej we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego zaważyły na przebiegu dalszych rokowań. Dla Brytyjczyków priorytetem było zakończenie prac na lotniskach, które miały zostać udostępnione dywizjom RAF-u, a więc naciskali na zwiększenie liczby specjalistów w Turcji z około 200 do 2 tys. Uważając, że jedyne zagrożenie istnieje ze strony Luftwaffe, przekonywali, że leży to w interesie Ankar. Strona turecka nie chciała wyrazić na to zgody, twierdząc, że wzmożona infiltracja może sprowokować III Rzeszę i Bułgarię do ataku na nieprzygotowane wojska tureckie. Upierała się zatem, że najpierw należy wzmocnić jej wojsko dostawami uzbrojenia, a dopiero później możliwe będzie udzielenie zgody na swobodny przepływ brytyjskich żołnierzy. Brytyjczycy byli w stanie zagwarantować jedynie część dostaw (tamże, k. 121–122).

W związku z powyższym nie może dziwić fakt, że po trzech dniach rozmów nie osiągnięto żadnych godnych uwagi postępów. J. Linell informował swoich przełożonych, że nie uda się przekonać strony tureckiej (WO 106/3167, No 399699). Kiedy okazało się, że 9.01.1944 r. gen. K. Orbay nagle zapadł na zdrowiu, rozmowy znalazły się w impasie (CAB 80/80, k. 117).

Sprawę miał wyjaśnić H. Knatchbull-Hugessen, który 15.01. spotkał się z Menemencioğlu. W relacji dla FO ambasador brytyjski napisał, że spotkanie było nerwowe, a wymianę zdań z tureckim ministrem uznał za najbardziej ostrą z dotychczasowych, jakie z nim prowadził. N. Menemencioğlu oskarżył Brytyjczyków, że dbają tylko o własny interes i nie liczą się z tureckim. Zaskoczony H. Knatchbull-Hugessen nie pozostał dłużny. Zarzucił Turkom, że celowo stawiają wygórowane żądania i piętrzą nowe przeszkody, aby tylko uniknąć przystąpienia do wojny. Jako przykład podał zagrożenie atakiem lądowym ze strony państw Osi na skalę, w którą nikt rozsądnie myślący nie był w stanie uwierzyć (FO 371/44066/R 1612).

W tej sytuacji 18.01. podczas posiedzenia gabinetu wojennego W. Churchill stwierdził, że jeśli stanowisko tureckie nie ulegnie zmianie, to „trzeba będzie sprawę dosadnie wyjaśnić prezydentowi İnönü” (CAB 65/41, k. 31). W notatce dla A. Edena tłumaczył, że już jakiś czas temu rozważał postawienie władzom tureckim ultimatum, w którym zamierzał grozić zerwaniem układu o wzajemnej pomocy (PREM 447/6, k. 315). Po intensywnej wymianie opinii między FO i COS, brytyjski premier złagodził swoje stanowisko. (Robertson, 1982, s. 198–202). W związku z tym podjęto decyzje o zastosowaniu środków pośrednich.

3 lutego 1944 r. delegacja brytyjska wyjechała do Egiptu. Tego samego dnia ustały transporty sprzętu wojskowego dla tureckich sił zbrojnych, a niebawem zamrożono też środki finansowe przeznaczone dla Ankary na mocy umowy kredytowej z 1939 r. (FO 371/44066/R1366). Jednocześnie podjęto decyzję o przeznaczaniu do innych zadań jednostek lotniczych, które pierwotnie miały zostać wykorzystane na terytorium Turcji (CAB 79/70, s. 87).

#### UWARUNKOWANIA BRYTYJSKIEGO PROCESU DECYZYJNEGO W GRUDNIU 1943 R. I STYCZNIU 1944 R.

Zgodnie z ostrzeżeniem udzielonym przez W. Churchilla na konferencji kairskiej żądania tureckie z 11.12.1943. r. powinny były doprowadzić do zerwania przez Brytyjczyków dalszych rozmów. Decyzja o ich kontynuowaniu mogła świadczyć o tym, że realizacja planu „Hercules” miała dla Londynu znaczenie priorytetowe. Jednak już 12.12. COS, po zapoznaniu się z raportem MEC oraz Szefa Operacji Połączonych, wyraził sceptycyzm względem możliwości przeprowadzenia ataku na Rodos w planowanym terminie (WO 106/3160, 81B). Tydzień później jasne stało się, że nie uda się ukończyć przygotowań na lotniskach tureckich do połowy lutego i jako realny termin MEC podawał w najlepszym wypadku ostatnią dekadę marca, a jako bardziej realną, początek maja (FO 371/37478/R13456). Siłą rzeczy przesunięciu musiałby ulec również termin ataku na Rodos odpowiednio na połowę kwietnia lub początek czerwca, a to już zakłóciłoby harmonogram inwazji na Francję. Ze względu na to, że decyzja należała do amerykańskiego gen. Davida Dwighta Eisenhowera, jako głównodowodzącego wojskami alianckimi, wydawało się, że w tej sytuacji atak na wyspy Dodekanezu zostanie anulowany. Do tego próbował nie dopuścić W. Churchill (PREM 447/5A, k. 138), ale końcu musiał uznać fakty, w związku z czym formalnie 2.01.1944 r. operacja „Hercules” została odwołana (WO 106/3160, 166B).

O ile zatem decyzję z 18.12 o kontynuowaniu rozmów z Turkami można jeszcze tłumaczyć dążeniem do ataku na Rodos, o tyle w momencie, kiedy 23.12 zdecydowano się na wysłanie na rozmowy do Ankary dwóch oficerów, to zarówno w COS, jak i w FO, w którym znano raport MEC (FO 371/37478/R13456), wiedziano, że szanse na zajęcie Rodos były bliskie zeru. Toteż w tym czasie jedynie w postępowaniu W. Churchilla można wiązać dążenie do realizacji planu „Hercules” z polityką wobec Turcji.

W związku z powyższym musiał istnieć inny motyw uzasadniający decyzję wysłania misji wojskowej. 15.12.1943 r. pracownik Departamentu Południowego FO George Clutton napisał, że przyśpieszenie dostaw uzbrojenia do Turcji spowoduje wzrost obaw niemieckich przed naszymi zamiarami wobec wschodniej części Morza Śródziemnego (FO 371/37478/R13354). W instrukcji COS dla MEC z 21.12. r. z kolei stwierdzono, że celem rokowań ze stroną turecką jest podtrzymanie stanu zagrożenia na obszarze Europy Południowo-Wschodniej do czasu lądowania we Francji (FO 371/371/37478/R13456). Natomiast w depeszy do H. Knatchbull-Hugessena z 18.12. pisano, że zerwanie z Turcją wywołałoby: „zarówno wojskowe, jak i polityczne reperkusje zarówno na Bałkanach, jak i w Niemczech, których chcielibyśmy zdecydowanie uniknąć” (FO 371/37478/R13458). Innymi słowy, kontynuowanie rozmów ze stroną turecką, w tym wysłanie delegacji brytyjskiej do Ankary, miało stanowić jeden z elementów dezinformacji, mającej działać na korzyść inwazji w północno-zachodniej Francji. Oczywiście nie chodziło tyle o przekonanie Niemców, że główny wysiłek wojenny zostanie skoncentrowany w basenie Morza Śródziemnego, ale raczej o szachowanie zagrożeniem ze strony Turcji, aby niemieckie dowództwo nie zdecydowało się wycofać z Europy Południowo-Wschodniej części swoich oddziałów, a może nawet aby zmuszone było wysłać na ten obszar posiłki. Wątpliwości w tej kwestii rozwiewa efekt dyskusji, która miała miejsce podczas zebrania COS 23.12.1943 r. Sztabowcy brytyjscy odrzucili wówczas wnioski Połączonego Komitetu ds. Wywiadu, a mianowicie, że koncentracja wojsk brytyjskich tylko na obszarze arabskim Bliskiego Wschodu będzie wystarczającym czynnikiem stanowiącym zagrożenie dla Europy Południowo-Wschodniej. Rozumując, przez analogię uznano, że Turcja stanowiłaby takie samo zmartwienie dla Niemców jak Hiszpania dla Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w okresie przygotowań i realizacji operacji „Torch”. Niepewność względem stanowiska Madrytu wymusiła wówczas obsadzenie wojskami alianckimi zachodniego Maroka. W związku z tym sztabowcy byli przekonani, że jeżeli zostanie wyeliminowane zagrożenie ze strony tureckiej, to Niemcy przerzucą

część swoich sił na inne obszary, zastępując je jednostkami bułgarskimi (WO 106/3160, 129).

Ten motyw przewijał się również później, uzasadniając potrzebę kontynuowania rokowań przez delegację brytyjską (WO 106/3167, 401075). Zaskakujące zatem może wydawać, że pod koniec stycznia zdecydowano się na zmianę polityki brytyjskiej. W dużym stopniu mógł na to wpłynąć wyciek informacji na temat braku postępów w brytyjsko-tureckich rokowaniach. 21.01.1944 r. H. Knatchbull-Hugessen przekazał do Londynu, że tajemnicą poliszynela jest impas, który nastąpił w rozmowach wojskowych. W tej sytuacji uważał, że wykorzystanie delegacji brytyjskiej do utrzymywania Niemców w niepewności co do alianckich planów względem wschodniej części Morza Śródziemnego przestało mieć sens (FO 371/44065/R1111). Brytyjski ambasador, zastanawiając się, skąd jego niemiecki odpowiednik był tak dobrze obeznany z sytuacją, zaczął podejrzewać N. Menemencioglu o przekazywanie Berlinowi tajnych danych (FO 371/44065/R1038). Podobne domysły pojawiły się w Londynie (WO 106/3160, 187).

Niemcy byli o wiele lepiej poinformowani niż Brytyjczykom się wydawało. Od jesieni 1943 r. tajne informacje z seifu H. Knatchbull-Hugessena wykradał jego kamerdyner Elyas Bazna, który jako agent niemiecki znany był pod kryptonimem „Cicero”. Fotografie dokumentów, które sprzedał Niemcom, dawały im znakomity wgląd w stosunki brytyjsko-tureckie od początku listopada 1943 r., przez konferencję kairską, po ankarskie negocjacje wojskowe. Nie wgłębiając się w temat, wystarczy wspomnieć, że Berlin był m.in. w posiadaniu instrukcji COS dla MEC z 21.12.1943 r. (Wires, 1999, s. 121), w których wprost była mowa, że rokowania wojskowe miały na celu odwrócić uwagę od planu „Overlord”.

Jednak przypisywanie zmiany stanowiska brytyjskiego jedynie przeciekowi byłoby uproszczeniem. Nie znając jego skali w momencie, kiedy podejmowano decyzję o zmianie polityki wobec Turcji, w Londynie lędzono się, że Niemców nadal uda się utrzymać w niepewności. W tym duchu doniesienia ambasadora brytyjskiego skomentował G. Clutton (FO 371/44065/R 1111). Tak samo rozumowano w COS (CAB 80/78, s. 217).

Należy zatem zwrócić uwagę na inny motyw. Mianowicie ustępstwa na rzecz Turcji mogły jedynie usztywnić stanowisko tureckie i utrudnić negocjacje w przyszłości, o czym w jednej z depesz pisał H. Knatchbull-Hugessen. O tym, że Brytyjczycy chcieli zostawić sobie otwartą furtkę, świadczą chociażby słowa W. Churchilla z jego noty dla A. Edena z 24.01.1944 r. (PREM 447/6, k. 279–280).

Dochodziły do tego jeszcze kolejne czynniki. W raporcie COS z 22.01.1944 uznano, że ewentualne odrzucenie przez Turków zaproponowanego przez brytyjskiego premiera ultimatum z 18.01. byłoby propagandowym zwycięstwem Niemców, policzkiem wymierzonym Wielkiej Brytanii. Mogłoby bowiem doprowadzić do szukania przez państwa bałkańskie porozumienia ze Związkiem Sowieckim, a na dodatek prawdopodobnie ucierpiałyby wpływy brytyjskie na Bliskim Wschodzie (CAB 80/78, s. 217). Zresztą już wcześniej sztabowcy brytyjscy uznali, że w celu zabezpieczenia strategicznie ważnego Bliskiego Wschodu należy przeciwdziałać uzyskaniu przez Związek Sowieckich kontroli nad cieśninami czarnomorskimi czy swobodnemu przepływowi przez nie okrętów sowieckich, w związku z czym nie można było sobie pozwolić na ryzyko zerwania ze stroną turecką (WO 106/3160, dok. 129). W FO w podobnym duchu wyraził się G. Clutton. W przypadku zerwania obawiał się zdominowania Turcji przez Związek Sowiecki, co negatywnie odbiłoby się na pozycji brytyjskiej na Bliskim Wschodzie. Ponadto uważał, że bez przyjaznych władz w Ankarze nie uda się utrzymać wpływów Wielkiej Brytanii w Europie Południowo-Wschodniej (FO 371/44065/R 874). Z oceną tą całkowicie zgodził się zastępca podsekretarza stanu w FO Orme Sargent (tamże).

W tym świetle decyzja o wycofaniu misji wojskowej i wstrzymaniu dostaw uzbrojenia podjęta przez władze brytyjskie była kompromisowym rozwiązaniem. Z jednej strony miała być wyraźnym sygnałem dla Ankary, że Brytyjczycy nie będą dłużej tolerowali ich tłumaczeń. Z drugiej natomiast miała ograniczyć ryzyko zerwania z rządem tureckim, czego następstwa polityczne mogły być bardzo poważne.

## PODSUMOWANIE

Związana układem o wzajemnej pomocy z Wielką Brytanią Turcja od schyłku 1942 r. zaczęła być postrzegana przez Londyn jako państwo, które miało odegrać rolę w działaniach zaczepnych skierowanych przeciwko państwom Osi. Przede wszystkim miała ona posłużyć jako baza dla lotnictwa alianckiego, które mogłoby prowadzić naloty dywanowe na rumuńskie zagłębienie naftowe w rejonie Ploeszti. Realizacja tego celu wymagała jednak najpierw opanowania archipelagu Dodekanezu. Wraz z rozwojem działań wojennych w basenie śródziemnomorskim okazało się, że wojskowe znaczenie Turcji uległo istotnej zmianie. Jesienią 1943 r. pozyskanie lotnisk nie miało już na celu prowadzenia bombardowań strategicznych, lecz umożliwić miało zdobycie wyspy Rodos.

Nie ulega wątpliwości, że przynajmniej do połowy grudnia 1943 r. dążenie do zrealizowania operacji „Hercules” determinowało brytyjską politykę wobec Turcji. Świadczy o tym chociażby bezpośredni związek przygotowań do zajęcia Rodos ze wskazaniem przez Brytyjczyków 14.02.1944 r. jako terminu udostępnienia dla RAF-u tureckich lotnisk. Ze względu na fakt, że podczas konferencji kairskiej nie udało się uzyskać akceptacji tego postulatu, po jej zakończeniu kontynuowano naciski na stronę turecką, których finałem były konsultacje sztabowe rozpoczęte na początku stycznia 1944 r. Negocjacje pomiędzy wojskowymi w pełnej krasie ujawniły różnice w planach operacyjnych obu stron, co wynikało z odmiennych poglądów w kwestii poziomu zagrożenia Turcji ewentualną kontrataką Wehrmachtu. To z kolei doprowadziło do impasu.

Pomimo to Brytyjczycy byli gotowi kontynuować rozmowy na płaszczyźnie wojskowej. W tym czasie Londyn nie wiązał już misji oficerów z MEC z planami wojennymi wobec wysp Dodekanezu, gdyż 2.01.1944 r. operacja opanowania Rodos została anulowana. Obecność wysokich rangą oficerów brytyjskich w Turcji w optyce Londynu miała przekonać Berlin, że przystąpienie Turcji do wojny nadal jest realne. W ten sposób liczono, że wróg nie wycofa części swoich wojsk z Bałkanów na bardziej zagrożone obszary.

Decyzja o wycofaniu misji była kompilacją wielu składowych. Brytyjczycy zorientowali się, że Niemcy wiedzą o kryzysie, jaki nastąpił w rozmowach, i w związku z tym nie mogli być już pewni skuteczności dezinformacji. Obawiano się również, że ewentualny kompromis w rozmowach z Turkami mógł w przyszłości utrudnić uzyskanie ustępstw od Ankary. Londyn mógł zatem sobie pozwolić na luksus tymczasowego ochłodzenia relacji, licząc na to, że Turcy jako pierwsi podejmą próbę ich naprawy. Decydenci brytyjscy nie mogli jednak pozwolić sobie na całkowite zerwanie ze stroną turecką, gdyż ich zdaniem straty polityczne na Bałkanach i Bliskim Wschodzie, na czym mógłby skorzystać Związek Sowiecki, były nie do zaakceptowania.

#### BIBLIOGRAFIA:

- Ataöv, T. (1965). *Turkish Foreign Policy 1939–1945*. Ankara: Ankara Üniversitesi Basımevi.
- Buckley, C. (1977). *Five Ventures: Iraq, Syria, Persia, Madagascar, Iran and Dodecanese*. London: Her Majesty Stationary Office.
- Denniston, R. (2000). *Churchill's Secret War. Diplomatic Decrypts, the Foreign Office and Turkey 1942–1944*. London: Chancellor Press.



- Deringil, S. (2004). *Turkish Foreign Policy During the Second World War: an 'active' neutrality*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Fraszka, Ł. (2021). *Polityka brytyjska wobec „neutralności” Turcji w II wojnie światowej*. W: W. Włodarczyk i in. (red.). *Gasnące imperium. Historia Wielkiej Brytanii w ujęciu prawnym, społecznym oraz gospodarczym*. Łódź: Archaograph.
- Kowalski, W. (1980). *Wielka Koalicja 1941–1945*. T. 1. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Robertson, J. (1986). *Turkey and Allied Strategy 1941–1945*. New York. London: Garand Publishing.
- Rosen-Zawadzki, K. (1964). *Balkańskie koncepcje strategiczne a kampania we Włoszech (1943–1945)*. Wrocław, Warszawa, Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Sainsbury, K. (1985). *The Turning Point. Roosevelt, Stalin, Churchill and Chiang-Kai-Shek, 1943. The Moscow, Cairo and Teheran Conferences*. Oxford: Oxford University Press.
- Tamkin, N. (2009). *Britain, Turkey and the Soviet Union, 1940–45. Strategy, Diplomacy and Intelligence in the Eastern Mediterranean*. London: Palgrave Macmillan.
- Weisband, E. (1973). *Turkish Foreign Policy 1943–1954. Small State Diplomacy and Great Power Politics*. Princeton: Princeton University Press.
- Wires, R. (1999). *The Cicero Spy Affair. German Access to British Secrets in World War II*. London: Praeger.
- Zdulski, K. (2019). *Bariera bliskowschodnia. Turcja w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1939–1942*. Kraków, Łódź: Ośrodek Myśli Politycznej, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Źródła archiwalne – The National Archives, Kew, London

Cabinet Papers:

CAB 65/41

CAB 66/31, 34

CAB 79/70

CAB 80/72, 77, 78, 80,

Foreign Office:

FO 371/37477, 37478, 37479, 44065, 44066

FO 800/896

Prime's Minister Office:

PREM 420/5

PREM 447/5A, 6

War Office:

WO 106/3139, 3160, 3167

WO 201/1204